

Idea czasu przenika zarówno symbolikę, rytuał, jak i praktykę stopnia ucznia Łoży Niebieskiej Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego w Międzynarodowym Mieszanym Zakonie Wolnomularskim „Le Droit Humain”. Możemy wyróżnić trzy różne obszary, w ramach których odbywają się u nas dyskusje nad symboliką czasu. Pierwszym z nich jest szeroko pojęty „czas drogi inicjacyjnej”, drugim „symbolika czasu w rytuale”, trzecim „faktycznie określony przez regulaminy i konstytucje kalendarz roku wolnomularskiego”.

Prowadząc rozważania o naturze czasu, dotykamy jednego z wiodących problemów dociekań filozoficznych i naukowych. Refleksja na ten temat jest prawdopodobnie tak stara, jak stary jest nasz gatunek – *homo sapiens*.

Mimo opastych tomów, powstających w Europie już od czasów helleńskich, czas pozostaje dalej problemem w pełni niewyjaśnionym. Paradoksalnie przyczynia się do tego wielość ujęć filozoficznych i naukowych, które pod wspólną etykietą CZASU analizują często odmienne zgoła pojęcia i obiekty. Czym innym jest czas fizyczny, czym innym antropologiczny. Inaczej na czas spojrzysz psycholog, inaczej matematyk. Nawet w obrębie jednej nauki czas wymyka się jedności ujęcia, czego dowodem fizyczno-matematyczny spór Newtona z Leibnizem, do którego swoje przysłowiowe grosze dorzucali późniejsi uczeni – zwłaszcza Einstein, a na gruncie filozofii Immanuel Kant.

Nie dziwi więc fakt, że również refleksja nad, nazwijmy to, hermetyczną naturą czasu wymaga uwzględnienia jej wielopłaszczyznowości. Okazuje się, że wskazuje na nią szereg symboli zawartych w Łoży pierwszego stopnia symbolicznego.

Człowiek kontroluje przestrzeń poprzez manipulację materią, ale czas tylko pośrednio, wydłużając życie dzięki medycynie i skracając czas potrzebny na wykonanie różnych czynności dzięki innowacjom technologicznym. Uświadomienie sobie nieuchronności upływu czasu jest nieodłącznym elementem ścieżki inicjacyjnej wolnomularza.

Zapytani o czas, odpowiemy prawdopodobnie mniej lub bardziej precyzyjną definicją skalarnej wielkości fizycznej, być może wyrażoną metaforą linii lub drogi, bo niedostępny zmysłom czwarty wymiar wyobrażamy sobie poprzez trzy pozostałe. Czas fizyczny przeniknął do naszego myślenia, zegarów, harmonogramów i kalendarzy. Nasza kultura przechowuje jednak również inne sposoby myślenia o czasie, a symbolika wolnomularska może nam pomóc do nich dotrzeć. Ma to również oczywiście eschatologiczne konotacje.

Czas fizyczny jest obecny w masońskiej symbolice pośrednio, jako coś, co można mierzyć: narzędzia miernicze symbolizują dążenie do poznania niepoznawalnego. Bezpośrednie odniesienia do czasu w Łoży są innej natury: zamiast linearnego czasu mierzonego oscylatorami mamy czas ludzkiego doświadczenia i ludzkiej działalności. Czas łożowy, południe i północ, to nie odczyt zegara, a czas właściwy, odpowiedni na daną czynność, innymi słowy „wszystko w swoim czasie”. To nie wartość numeryczna, a wartość aksjologiczna. Wyznacza ją ruch Słońca, reprezentowanego przez Czcigodnego Mistrza.

Tegoroczny temat roczny symboliczny stawia przed nami dość trudne zadanie, jakim jest określenie znaczenia czasu w symbolice wolnomularskiej. Pierwsza trudność pojawia się przy próbie zdefiniowania terminu „czas”. Zagadnienie to nurtowało wiele zastępów filozofów, astronomów, pisarzy a także zwykłych ludzi, którzy naocznie dostrzegają upływ tego, co powszechnie nazywamy czasem. Niezależnie od tego, czy „czasem” określimy to, co ukazuje nam zegarek, czy też spróbujemy mu nadać głębsze znaczenie, nie możemy uciec od faktu, że jest ono czymś, co stale determinuje nam każde poczynanie, również w życiu wolnomularskim. Pracujemy wszak, by zakończyć swoje dzieło, budując czwarty filar.

Samo wewnątrz Świątyni, będące swoistym *imago mundi*, nieprzypadkowo przywiązuje wagę do jej przestrzennej orientacji. Wschód, zachód, południe i północ kojarzone z ruchem ciał niebieskich (przede wszystkim zaś Słońca) wskazują na cykliczny przepływ **czasu fizycznego**, obiektywnego, regulującego witalny cykl świata - i to nie tylko w wymiarze biologicznym (wegetacja, życie, śmierć), ale także społecznym (praca, odpoczynek).

Wspomniany tu **czas biologiczny** jest ściśle skorelowany z czasem fizycznym. Jest to czas narodzin i śmierci, czas wegetacji, dojrzewania, dojrzałości i rozplodu. To nieustanny cykl odradzającego się życia (owoc granatu; Jakin i Bohaz; Słońce i Księżyc jako pierwiastek męski i żeński). Nic dziwnego, że ów cykl w wymiarze symbolicznym i metaforycznym został łatwo przeniesiony na płaszczyznę antropologicznego ujęcia czasu.

Ten ostatni wymiar omawianego tu pojęcia, **czas antropologiczny**, od zarania cywilizacji zdaje się kształtować w wyniku wzajemnego oddziaływania dwóch sfer: życia społecznego (społeczno-plemiennej, etnicznej, narodowej organizacji) oraz życia duchowego (zwłaszcza religijnego).

Czas w Loży to także czas oczekiwania: cierpliwego, milczącego oczekiwania ucznia i pracowitego oczekiwania czeladnika na podwyżkę płacy. Te okresy również są symboliczne, odnoszą się do ważności oczekiwania i rozpoznania właściwych etapów w życiu poza Lożą. Wśród symboli Loży znajdujemy instrumenty do mierzenia przestrzeni, ale nie ma wahadła, zegara mechanicznego ani klepsydry (tę drugą zobaczyć można na starych Obrazach Loży sprzed 1717 roku jako *memento mori*). Można to tłumaczyć starożytnością geometrii i młodością precyzyjnej chronometrii, będącej mniej więcej rówieśniczką wolnomularstwa, ale można też zinterpretować to jako znak tego, że pozostawiając metale za progiem Loży, pozostawiamy też profański sposób myślenia o czasie. Klepsydra symbolizuje natomiast przemijanie. Ma ono ciemną stronę - stratę, rozkład, zapomnienie - ale i jasną: dojrzewanie, osiągnięcie, pamięć.

Czas wolnomularski jest również wyobrażony w szerszej perspektywie - tradycji łączącej przeszłe i przyszłe pokolenia wolnomularzy w ponadprzestrzennym i ponadczasowym łańcuchu Jedności. Jego początki giną w mrokach prehistorii, symbolicznie określone jako początek Ery Światła, wyznaczony na 4000 lat p.n.e., kiedy światło Rozumu zaczynało kształtować ludzką cywilizację.

Czy czas sprowadza się do zmienności, jak w fizyce, i czy czas fizyczny to czas profański? Można tak powiedzieć, choć nie do końca. Symbolika lożowa naprowadza nas na myślenie o czasie jako o zdolności poznawczej człowieka, czasie mierzonym doświadczeniem, nie oscylatorem. To czas potrzebny na ociosanie kamienia, czas dobrze wykorzystany, odmierzony masońskimi narzędziami mierniczymi i podzielony na pracę i odpoczynek, działanie dla siebie i dla innych. Te narzędzia nie mierzą w skali absolutnej, każdy ma swoją. Z drugiej strony, fizyka to część wiedzy o prawach natury, które wolnomularz zobowiązany jest zgłębiać, zatem metoda wolnomularska oferuje syntezę obu aspektów czasu - fizycznego i psychologicznego.

W Wolnomularstwie, jak w żadnej innej organizacji, ogromną rolę odgrywa „**cierpliwość**”. Cierpliwość ta już od samego początku jest kształtowana u uczniów, którzy przebywając w milczeniu, poznają otoczenie oraz sposób funkcjonowania w Loży. Tutaj nie ma pośpiechu. „Czyn jest potrzebny tylko wówczas, gdy jest wykonany w samą porę”. Wszelkie przyspieszanie poczynań na drodze inicjacyjnej grozi, nie bójmy się użyć tego słowa, **partactwem**, który może zaburzyć ideę harmonijnej budowli, którą pragnie wznosić Wolnomularstwo. Nie zdradzając wiele, stwierdzmy jedynie, że każdy stopień odsłania nowe narzędzia, dzięki którym możemy posługiwać się na dalszych etapach inicjacji. Dlatego tak ważnym jest aby właściwie i z empatią kształtować nie tylko uczniów, ale i

czeladników oraz mistrzów. Jeśli uczeń nie posiada odpowiedniej wiedzy na swoim stopniu, nie będzie dobrym czeladnikiem. Marny czeladnik będzie nie wiele lepszym Mistrzem, który ma stanowić wzór doskonałości. Czas ma tutaj niebagatelne znaczenie. Wyobraźmy sobie mistrza budowlanego, który nie zaznajomił się odpowiednio z narzędziami, które otrzymał w celu budowy. Efekt jego dzieła może mieć tragiczne konsekwencje dla innych. Podobnie jest w Wolnomularstwie, gdzie źle i nieprawidłowo przekazana wiedza, będzie owocowała obniżeniem jakości. Wyprostowanie tego wymaga wiele wysiłku. „Niecierpliwość jest powodem niepowodzenia”.

Prędkość, z jaką porusza się po drodze inicjacyjnej Wolnomularz, jest wprost proporcjonalna do stopnia jego wtajemniczenia. Tak mogłaby przedstawiać się idealna teoria. W praktyce bywa z tym jednak różnie. Jedni poruszają się szybciej i bieglej, inni potrzebują w tym celu trochę więcej czasu. Wolnomularstwo stawia na cierpliwość i czas. Niebezpieczeństwo przyśpieszenia wiąże się z tym, iż będąc w punkcie Mistrza, będziemy wciąż poruszać się jak Uczeń. Niebezpieczeństwo grozi również w nazbyt gorliwym wyprzedzaniu faktów, gdzie będąc jeszcze uczniem, staramy się poznać arkana pracy Mistrza. W żadnym wypadku nie przynosi nam to pożytku. Wszystko ma swój czas i swoje miejsce. Czas przedstawiony konwencjonalnie w Wolnomularstwie ma znaczenie symboliczne, gdyż: „[...] oznacza ono, że człowiek osiąga połowę swej kariery w południe swego życia, zanim zacznie być użyteczny dla swych bliźnich, lecz od tego momentu aż do ostatniej chwili powinien bez wytchnienia pracować dla wspólnego szczęścia”.

Już sama inicjacja wolnomularska syntetyzuje ze sobą wymienione wyżej ujęcia czasu (fizyczny i biologiczny) w czas ludzkiego bytowania. Symboliczna śmierć Profana odbywa się we wnętrzu Ziemi, w ciemności, z której dzięki jedności żywiołów w piątej esencji odradza się Człowiek-Wolnomularz. Oślepiiony światłem kieruje swe kroki na północ, by w milczeniu oczekiwać i dojrzewać do chwili, w której światło południa nie będzie dla niego zbyt mocne.

Uczeń Mularz przystosowuje się do nowego cyklu społecznej organizacji – południe i północ wyznaczają ramy czasu symbolicznej pracy, pracy nad własnym JA, nad własną duchowością. Dlatego też czas antropologiczny implikuje wręcz **czas sakralny**, czas cykliczny, w którym deifikuje się wręcz powracające okresy naturalne i egzystencjalne – czas determinuje tu wszelką aktywność ludzką. W odtwarzanym cyklu witalnym przeplata się regularnie czas siewu i czas zbiorów, czas narodzin i czas śmierci, chwile odejścia i chwile powrotów, dzień pracy i dzień odpoczynku, dzień powszedni i dzień świąteczny, wreszcie – czas indywidualanej przemiany profana w neofitę i wolnomularza, który własnym przykładem zaszczepia, a może lepiej powiedzieć „zasiewa” ideę braterstwa pośród swoich bliźnich.

Kończąc, warto przypomnieć o **organizacji czasu roku wolnomularskiego** przez Konstytucję Międzynarodową i Regulaminy Federacji. Te dokumenty określają takie terminy jak ilość spotkań w roku, ilość konwentów międzynarodowych i krajowych, a także długość trwania Roku Wolnomularskiego i przerwy wakacyjnej.

Synteza tematu rocznego 2019-2020, zatwierdzona przez XX Konwent Federacji Polskiej „Le Droit Humain”.